

W zagrożeniu

Znaczna część społeczeństwa trwa w szoku po zmianie władzy. Szokują przestępcze, łamiące prawo działania koalicji 13 grudnia, jak i łatwość, w jaki sposób Prawo i Sprawiedliwość utraciło władzę, przez co zniweczona została szansa na kontynuację pomyślnego rozwoju Polski. Znane są liczby głosujących w ostatnich wyborach parlamentarnych na PiS oraz na koalicję PO+PSL+Trzecia Droga i Lewicę, ale nie wiemy, jaki procent głosujących traktował zapowiedzi wyborcze Donalda Tuska poważnie, jako zagrożenie dla wolności i demokracji. Sądzę, że i wśród wyborców PiS, a nawet wśród jej działaczy, deklaracje Tuska odbierane były jako oczywisty element kampanii wyborczej, w której retoryka staje się erystyką, a groźby propagandowym „machaniem szabelką”. Tymczasem Donald Tusk niczego nie udawał. W swojej kampanii zapowiedział łamanie prawa i zwrot w polityce państwa o 180 stopni. Dwa miesiące rządów nowej ekipy dowodzą, że spoiwem kampanii przyszłej koalicji rządowej, jedynym „programem wyborczym”, było powszechne kłamstwo i polityczna zemsta na przeciwnikach politycznych.

Cytowany już na tych łamach ks. prof. Waldemar Chrostowski powiedział - „Nie od dzisiaj wiadomo, że aby ludzi zmienić i nimi rządzić, to trzeba ich zepsuć i obalić najważniejsze autorytety”. Zadanie to, dla ludzi podłych, nie jest specjalnie trudne, gdy dysponuje się przewagą w mediach. Dzięki niej mógł funkcjonować fałszywy obraz ośmioletnich rządów Prawa i Sprawiedliwości i pełen nadziei wizerunek zbawcy narodu, przyszłego führera spraw polskich.

Kłamstwa z czasów kampanii wyborczej kontynuuje rząd. Miał być najmniej liczny, jest największy od czasów komuny. Zabrakło limuzyn dla prawie 120 ministrów i wiceministrów rządu Donalda Tuska. O zakupie zadecydują przetargi, ale czy można

w to wierzyć, skoro zapowiedź oszczędnego rządu znalazła się w tzw. „stu konkretach” Tuska, czyli w zestawie propagandowych chwytów erystycznych tworzących wielki platformiany humbug. A czy ktoś jeszcze czeka na odpowiedzi pisemne, zapowiedziane przez premiera z mównicy sejmowej, po jego expose? Nie miał na to czasu, ale na narty w Dolomitach tak.

W zestawie niezliczonych kłamstw Tuska dwa są wyjątkowo ohydne. Pierwsze to oskarżenie funkcjonariuszy „pisowskiej” władzy i „jej publicznych mediów” o zaszczucie syna posłanki Magdaleny Filiks, co doprowadziło do jego samobójczej śmierci. Drugi podobny zarzut to doprowadzenie do śmierci prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Te dwa tragiczne przypadki stały się kanwą wystąpienia ministra Bartłomieja Sienkiewicza uzasadniającego w sejmie przejęcie władzy w mediach publicznych. Znane powszechnie fakty w żaden sposób nie mogą być podstawą do tego typu oskarżeń, ale były potrzebne dla twardego elektoratu Donalda Tuska. Miał powstać i powstał kłamliwy przekaz, że media publiczne „zabijają” swoich politycznych przeciwników, dlatego trzeba je obezwładnić niczym potencjalnego przestępcę. Dziś odkłamanie tej narracji jest prawie niemożliwe. Bezprawna likwidacja mediów publicznych spowodowała, że rynek medialny zamienił się w monopol władzy, na straży którego stoją zanarchizowane sądy i bezwolna prokuratura przejmowana stopniowo przez „koalicję 13 grudnia”. Wielokrotnie zapowiadana likwidacja CBA została przez elektorat Tuska odczytana poprawnie. Zmalały wpływy VAT do budżetu państwa. W grudniu 2023 r. wpłynęło zaledwie 11,97 mld złotych w stosunku do 18,59 mld złotych w grudniu 2022, w ujęciu rok do roku to spadek o 35,6 %.

Polskie społeczeństwo znalazło się w sytuacji równie trudnej jak ta z 1980 roku. Monopol medialny „koalicji 13 grudnia” przypomina bowiem monopol PZPR, ze swoim koncernem RSW Prasa Książka Ruch, z tą tylko różnicą, że większość mediów (prasa, portale internetowe, rozgłośnie radiowe) należy dziś do niemieckich koncernów (Bauer, Springer, Burda). No i ten amerykański TVN wzmocniony po bandyckim przejęciu przez ludzi Sienkiewicza mediów publicznych. Zagrożenie tym większe, że tworzą one antypolskie centra dążące do wynarodowienia Polaków oraz dechrystianizacji.

Lista organizacji stworzona przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego (sic!) Bartłomieja Sienkiewicza przypomina listy proskrypcyjne okupantów z lat wojny. Są na niej setki organizacji, od których żąda się informacji o zasobach finansowych i ewentualnej współpracy z dawnym MKiDN. Część z nich już została odcięta od finansowania, a Fundację Lux Veritatis zmuszono do zwrotu pieniędzy na budowę państwowego Muzeum „Pamięć i Tożsamość”. I pomyśleć, że przez ostatnie 8 lat minister Piotr Gliński finansował także liczne organizacje lewicowe i liberalne.

Pozostaje nam opór bierny i czynny, zapoczątkowany przez zdeterminowanych rolników walczących o fizyczne przetrwanie. Pozostają nam protesty do MEN w sprawie likwidacji patriotycznych lektur i powrót do „tajnej bibuły” - jak pisze prof. Wojciech Polak. I co dziś najważniejsze, o co upomina się sędzia Trybunału Stanu Łukasz Piotr Andrzejewski – powołanie specjalnej „straży ochrony prezydenta, jego kancelarii, jak i Trybunału Konstytucyjnego”. Ta ochrona winna dotyczyć „przestrzeni fizycznej i prawnej”.

306 wSieci 26.02.2024

www.wojciechreszczyński.pl

